PRZEGLĄD POŻARNICZY
ILUSTROWANY DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY POŻARNICTWU
Wychodzi 3 razy w miesiącu: 5-go, 15-go i 25-go.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235.
PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 50 gr.
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.
Rok XI. Warszawa, dn. 10 listopada 1925 r. Nr. 18

Ku wzmocnieniu organizacyjnych podstaw pożarnictwa.

Działalność wszelkich stowarzyszeń wogóle, a społecznych w szczególności jest wówczas żywotna i owocna, gdy cechują ją nietylko już umiwanie przez zrzeszonych przewodnich idei prac podjętych oraz trwałe wysiłki przy wykonywaniu tych prac, ale też gdy struktura organizacyjna oparta jest na podstawach, dostosowanych do rodzaju tej pracy, dalej jednostek biorących w niej udział i różnych innych warunków. Innemi słowy dane zrzeszenie działa sprawnie i z pożytkiem, gdy zorganizowane jest na podstawach, odpowiadających swym zadaniom, a dostatecznie przytem przemyślanych. Odwrotnie zaś najpożyteczniejsze nawet stowarzyszenia prowadzą żywot suchotniczy lub rozpadają się, gdy ich struktura organizacyjna jest wadliwa.

Komu zależy, aby walka z rozwielmożnioną w Polsce klęską pożarów była racjonalna, temu nie obojętne również będą zasady, na jakich zorganizowane byłoby strażactwo polskie.

Organizacyjne podstawy pożarnictwa w zasadzie swej wadliwe nie są, a w szeregu przejawach wyróżniają się nawet wybitnie swą celowością i pożytecznością od takichże podstaw innych zrzeszeń. Niemniej jednak w poszczególnych zagadnieniach, czy na poszczególnych terenach dużo jest jeszcze do zdziałania.

Organizacja pożarnictwa nie ogranicza się przytem do podstaw prawnych poszczególnych straży pożarnych i ich Związków. Zakres jej jest znacznie szerszy i dotyczy ustaw ogólno-państwowych, normujących zapobieganie pożarom i ich zwalczanie przez nakładanie pewnych obowiązków i narzucanie zasad ogółowi obywateli.

Na łamach „Przeglądu Pożarniczego" mieliśmy sposobność już nieraz wykazać, ile przypada zdziałać nam — zorganizowanemu strażactwu, aby przyczynić się do unormowania przepisów prawnych w zakresie zwalczania klęski pożarowej, której z dobremi wynikami nie mogą poprowadzić wyłącznie zorganizowane zespoły bez współdziałania ogółu. Ta kwestja dojrzała już zresztą w świadomości wszystkich działaczy strażactwa naszego i czynników samorządowych. Wszyscy odczuwają i rozumieją, że różne przepisy i ustawy, obowiązujące na poszczególnych terenach z okresu rządów zaborczych, nie odpowiadają w mniejszym lub większym stopniu warunkom życia we własnem Państwie.

W zakresie zaś organizacji samego strażactwa też stale pracować musimy. Zawiódłby się srodze ten, ktoby w danej chwili opracował nawet najidealniejszą strukturę organizacyjną strażactwa i ktoby zkolei spoczął zadowolony, że dokonał dzieła wielkiego, a nie badał stale i wytrwale, jakie wyniki przysparza taka struktura w życiu. Organizacja strażactwa, jej ustawy i regulaminy, muszą być dostosowane do warunków, do obowiązujących w Państwie ustaw i muszą się wreszcie zazębiać we wszystkich swych przejawach. Statuty nasze i regulaminy, opracowywane były w innych warunkach, obowiązują już dość długo, a ich praktyczność jednocześnie badana nie była. Nadto życie wykazało braki i niedomagania, które potęgują się w miarę rozrostu naszych prac w strażach i Związkach.

W zakresie organizacyjnych podstaw pożarnictwa nagromadziło się już wiele pracy i jeśli chcemy jej podołać, musimy ją podjąć niezwłocznie i energicznie.

Chociaż prace te przypadają w zasadzie w udziale Radzie Naczelnej Głównego Związku, to jednak trudno byłoby wymagać, aby już nietylko inicjatywę, ale i opracowywanie nowych przepisów, a korygowanie już istniejących pozostawić wyłącznie temu ciału, które nie mogłoby poświęcić tym sprawom tyle czasu, ile one wymagają. To też sprawa ta rozstrzygnięta została obecnie w ten sposób, że z ramienia Rady Naczelnej Głównego Związku, powołana została, jako jej organ, stała komisja organizacyjno-regulaminowa. Mieliśmy już możność wzmiankować o tem w n-rze 17-ym „Przeglądu Pożarniczego" na str. 287-ej, po

dając w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej w dn. 12-ym października r. b. uchwalony tekst przepisów ramowych dla tej Komisji.

Niezwykle ważkie zadania tej Komisji, które w ogólności odpowiadałyby uwagom powyżej skreślonym, skłoniły nas, że zwracamy się jednocześnie do przewodniczącego Komisji p. inż. S. Arczyńskiego, powołanego przez Radę Naczelną, b. długoletniego Naczelnika Związku Florjańskiego, pozostającego obecnie na stanowisku naczelnika wydziału w Min. Przemysłu i Handlu, z prośbą o nieco uwag co do najpilniejszych zadań i prac Komisji.

— Na nasze wstępne pytanie, dotyczące roli, jaką odegrać może i powinna Komisja organizacyjno-regulaminowa Głównego Związku w rozbudowie pożarnictwa polskiego, p. inż S. Arczyński sformułował swoje ważkie poglądy w następujących treściwych słowach.

— Strażactwo polskie jest jedną z tych organizacyj, która zaraz po wskrzeszeniu Państwa zdołała w krótkim czasie przełamać różnice i uprzedzenia dzielnicowe i stworzyć jednolity Związek, obejmujący straże całej Rzeczypospolitej.

Zespolenie jednak całkowite organizacyj, które żyły przed wojną w odrębnych warunkach w trzech zaborach, wtłoczonych w różnolite formy, nie może być dokonane, że się tak wyrażę, formalnie przez przyjęcie jednych statutów i regulaminów. Tu są konieczne głębsze przeobrażenia organizacyjne, wymagające dłuższego czasu i wytrwałej pracy.

Otóż zadaniem Komisji organizacyjno-regulaminowej jest opracowywanie tych jednolitych form organizacyjnych, w których strażactwo **całej** Polski mogłoby się normalnie rozwijać.

Jednocześnie pragnę podkreślić — kontynuuje p. inż. Arczyński, że zadania Komisji Organizacyjno-Regulaminowej w stosunku do władz Głównego Związku ograniczają się do roli organu li tylko pomocniczego, zgłaszającego swe wnioski do aprobaty i decyzji tych władz, t. j. Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych.

— Zapytany zaś zkolei o program najważniejszych a najbliższych prac Komisji organizacyjno-regulaminowej, nasz łaskawy rozmówca zobrazował go w zarysach, które moglibyśmy streścić w słowach następujących.

— Na wstępie Komisja zajmie się rozpatrzeniem istniejących statutów i regulaminów straży. Komisja rozpatrzy również statut i regulamin Związków Wojewódzkich i Związków Okręgowych oraz statut i regulamin Głównego Związku.

Do prac Komisji zaliczyć również należy opracowanie regulaminu zjazdów i zawodów konkursowych. Wreszcie łącznie z komisją techniczną rozpatrzy Komisja braki, jakie uwydatniły się w regulaminie umundurowania i odznaczeń.

Świadom jestem — kończy p. inż. S. Arczyński, że zrealizowanie tego obszernego programu, będzie wymagało niezwykle wytężonej i wytrwałej pracy. Dołożymy jednak jaknajwięcej energji i chęci, aby wszelkie trudności pokonać i program ten nieprzerwanie wykonywać.

Nadmienić muszę, że liczę również bardzo na wydatną współpracę poszczególnych straży i Związków Wojewódzkich, oraz inspektorów i instruktorów pożarnictwa. Nie omieszkają oni, niewątpliwie, zasilać nas stale swemi uwagami i spostrzeżeniami, opartemi na doświadczeniach życia codziennego, zarówno, gdy się do nich o to kiedykolwiek zwrócimy, jakoteż i z własnej inicjatywy.

* * *

Dodać teraz winniśmy, że najbliższe pierwsze posiedzenie Komisji Organizacyjno-Regulaminowej odbędzie się w dniu 9-ym listopada r. b. Na tem posiedzeniu nastąpi ukonstytuowanie się Komisji i kooptacja członków, a będziemy przeto mogli wówczas podać nazwiska wszystkich członków, tworzących rzeczoną komisję.

W końcu stwierdzić wypada, że złożenie przez Radę Naczelną przewodnictwa Komisji w ręce p. inż. S. Arczyńskiego, uznać należy za bardzo szczęśliwe. Pan inż. S. Arczyński na stanowisku naczelnika Związku Florjańskiego wykazał wiele zdolności organizacyjnych, a nadto całkowitą znajomość zagadnień pożarnictwa, które ujmuje zwykle nieporównanie głęboko, co obok niezwykłego taktu i równowagi, daje pewną gwarancję pożyteczności, pod Jego trzeźwem kierownictwem, prac nowej Komisji, tak doniosłej dla pożarnictwa naszego.

To też kończymy słowa niniejsze gorącem życzeniem dla p. inż. S. Arczyńskiego, aby uciążliwą pracę i trudne niezwykle zadania, jakie przypadły Mu w udziale, zdołał pomyślnie poprowadzić.

R.

Wycieczka zagranicę.

Straż pożarna w Roveretto.

Roveretto jest to niewielkie miasteczko w północnych Włoszech; bardzo więc pragnęliśmy poznać typową małomiasteczkową straż pożarną włoską. Ułatwił nam to sympatyczny współbiesiadnik, któregośmy zaprosili na kolację w hotelu, inżynier Andrea Galvagni, naczelnik straży, władający przytem doskonale niemieckim.

Podczas ożywionej rozmowy w czasie kolacji nasz druh włoski interesował się bardzo naszym związkiem i strażami i drobiazgowo wypytywał o szczegóły umundurowania. Ponieważ przed samym wyjazdem zagranicę zmuszony byłem sprawić sobie nowy związkowy mundur, więc wszyscy druhowie zaczęli mię namawiać, abym ten mundur zademonstrował, com uczynił nawet z przypasaniem straszliwego „arma“ (toporka) i z ochroną ramion przez nałożenie naramienników łuskowych.

Włoski kolega uśmiał się z opowiadania o podejrzliwości agentów na granicy, a najwięcej zajęły go łuskowe naramienniki; chwalił estetyczny ich wygląd i celowość, wyrażając zamiar zaproponowania ich dla włoskich straży.

Udaliśmy się potem pieszo do pobliskiej remizy, znajdującej się przy niewielkim placu.

Straż pożarna w Roveretto jest ściśle ochotnicza, a tylko 2-ch szoferów jest płatnych, przyczem mieszkają oni przy remizie.

Organizacja jest niewielka, składa się bowiem tylko z komendanta, 25 ochotników i 2 szoferów.

Większość ochotników są to rzemieślnicy, którzy w liczbie 16-stu zamieszkują dom należący do gminy. Dom ten ma połączenie telefoniczne z remizą, od której zresztą nie jest zbyt odległy.

Sygnalizacja jest telefoniczna, przyczem bardzo ujemną stroną jest to, że od godziny 10 wieczorem do 6-ej rano telefony miejskie są nieczynne i wtedy obowiązek alarmowania spada na stróżów nocnych.

Straż pożarna ochotnicza zajmuje niewielki piętrowy budynek narożny. Na dole mieści się remiza stosunkowo ciasną o dwóch bramach. Remiza składa się z dwóch ubikacji większej i mniejszej.

W większej znajdują się następujące wozy: 1) sikawka samochodowa o wydajności 1000 litrów wody na minutę o 4 cylindrowym silniku 35/45 HP (sił parowych). 2) Samochód — rekwizytowy dla przewożenia drabin, ludzi i zapasu węży. W specjalnych gniazdach stoją 4 gaśnice pianowe. Na górnem rusztowaniu umieszczone są 2 drabinki hakowe typu wiedeńskiego i włoska drabina zestawiana z 4 części.

Ułożenie drabin jest urządzone na modłę wiedeńską, na górnem rusztowaniu, co jest wynikiem tego, że do wojny Roveretto i cała ta prowincja Trydentu należały do Austrji. Urządzenie takie jest przytem celowe i estetyczne, nadaje bowiem samochodowi wygląd bojowy i ułatwia zdjęcie drabin do akcji. Zamawiając w 1916 r. w Bremie samochód dla Warszawskiej Straży i przerabiając na miejscu w Warszawie dwa samochody osobowe na strażackie wozy-pogotowia, trzymałem się tego samego systemu.

Oprócz tych dwóch samochodów w tej samej remizie stoi: 3) Sikawka motorowa dwukołowa, przyczepiana do samochodu rekwizytowego, o wydajności 600 litr. wody na minutę i o silniku 12 HP (koni). Wszystkie łączniki są typu Knausta, gdyż cały tabor zakupiony był jeszcze przed wojną w Wiedniu.

Węże dwucalowe są w dużej ilości częściowo rozwinięte na dwukołowych zwijadłach przyczepianych do samochodów, częściowo w podwójnie zwiniętych kręgach w skrzyni samochodu rekwizytowego.

W drugiej mniejszej remizie stoją rekwizyty stare, używane dawniej, przed nabyciem taboru samochodowego: 1) Sikawka ręczna o 5-calowych cylindrach, dwukołowa, z ogromną skrzynią wodną i z klapkowemi zaworami (obecnie nie używana wcale). 2) Drabina mechaniczna 2-kołowa, o 2-ch przęsłach, starego systemu na trójkątnej podstawie z drążkami podporowemi, wysoka 14 m.

Na pierwszem piętrze znajdują się trzy niewielkie pokoje: a) rekwizytowy, gdzie w nadzwyczajnym porządku wisi uzbrojenie dla 30 strażaków składające się z hełmu skórzanego, typu austryjackich straży, pasa bojowego z toporkiem; niektóre pasy są z zatrzaśnikami. Jest kilka linek konopnych, z włoskich jasnych konopi, bardzo porządnie skręconych; b) pokój dla dyżurujących strażaków, w którym stoją 4 łóżka porządnie zasłane, stół i krzesła; c) pokój komendanta, służący jednocześnie jako kancelarja straży.

Wszystkie te pokoje, jak i obie remizy są czyste, schludne i robią dodatnie wrażenie ładu i porządku.

Naczelnik Galvagni informował nas dokładnie o działalności straży. Pożarów mają niewiele: 3—4 na rok, a to ze względu na budynki z cegły i kamienia o dachach ogniotrwałych, krytych przeważnie dachówką. Obfitość kamienia, którego dostarczają okoliczne skały granitowe, porfirowe i bazaltowe, pozwala na dobre utrzymywanie brukowanych ulic i doskonale żwirowanych szos, wobec czego samochodowy tabor może w ciągu kilku minut dotrzeć do pobliskich wsi. O wodę wszędzie jest łatwo, ponieważ osiedla ludzkie grupują się w dolinach, w których płyną rzeki (Adyga) i wartkie potoki.

Tabor zawiera przytem znaczny zapas węży, a mając dwie sikawki, samochodową i motorową (2-kołową przyczepianą do samochodu rekwizytowego), straż łatwo sobie daje radę przy znacznej odległości wody od miejsca pożaru. Wtedy obie powyższe pompy pracują na t. zw. przepompowywanie, a więc samochód staje przy rzece lub potoku i podaje wodę sikawce motorowej, która tłoczy wodę do prądownic, pracujących przy pożarze.

Nieraz ustawienie tych obu maszyn bywa odwrotne, t. j. sikawka motorowa podaje wodę, a samochodowa skierowuje swe prądy na miejsce pożaru, a nawet takie ustawienie zarządzane bywa częściej, ponieważ na samochodowej sikawce są różnego rodzaju rekwizyty, jak drabiny, bosaki, hełmy dymowe, apteczka, więc praktyczniej jest, aby to wszystko było pod ręką bliżej pożaru.

W drodze powrotnej naczelnik poprowadził nas ulicami okólnemi, aby pokazać inną część miasteczka.

Wszędzie chodniki równe, ulice brukowane kostką, domy o czystych ścianach, okna przeważnie z żaluzjami. Na balkonach pełno kwiatów. Kamienice są przeważnie piętrowe, rzadziej dwupiętrowe.

Przy grobli, która z niewielkiej rzeczki, przepływającej przez miasteczko, tworzy staw, wybudowana jest elektrownia; w niej pracują turbiny wodne, wytwarzając dużą ilość prądu; ten nie tylko służy do oświetlania miasteczka i okolicznych wsi, lecz zarazem daje sporą ilość energji elektrycznej, którą zużywają okoliczne fabryki. Z tych najwięcej w okolicy jest tytuniowych, oraz parę tartaków.

Wracaliśmy do hotelu około 10-ej wieczorem. Towarzyszył nam szum rzeczki. Niebo się wyiskrzyło. Gwiazdy migotały, jakieś jakby większe i jaśniejsze, a Wielką Niedźwiedzicę (t. zw. Wóz) widać było nisko nad horyzontem, bo o 13 stopni byliśmy posunięci na południe. Pogoda na dzień następny zapowiadała się wspaniała. Po niedawnej burzy powietrze stało się orzeźwiające i przepojone aromatem oliwek, eukaliptusów i kwiatów, których pełno tu w ogrodach. Humory wszystkim dopisywały, choć byliśmy znużeni.

Kiedyśmy się pokładli do łóżek, odczuliśmy dopiero zmęczenie po niewyspanej nocy i po tylu różnorodnych wrażeniach, jakich był pełen przeżyty dzień.

Inż. J. Tuliszkowski.

(c. d. n.)



Co znaczy być dowódcą.

Gdyby zapytać liczne jednostki pozostające na stanowiskach kierowniczych naszych placówek strażackich, co znaczy być dowódcą, w pierwszych słowach odpowiedzi, jakieby padły na to zapytanie, usłyszelibyśmy, niewątpliwie, słowa: być dowódcą, to znaczy dowodzić. I gdyby zkolei odwołać się do zainteresowanych o określenie co to jest dowodzenie, większość wyraziłaby to w ten sposób, iż jest to wydanie rozkazu i czuwanie nad jego wykonaniem.

Zapewne, że w określeniu wydanie rozkazu i czuwanie nad jego wykonaniem mieści się pojęcie wartości fachowych oficera strażackiego, który do tego stopnia znać musi całokształt służby strażackiej, aby wiedział, jaki rozkaz w danej chwili jest celowy, i jakie powinno być jego wykonanie. Pojęcie dowodzenia jest jednak znacznie donioślejsze i ogólniejsze niż to zazwyczaj słyszymy. Dlatego warto poświęcić na tem miejscu nieco uwagi temu zagadnieniu w myśl słusznej wojskowej zasady: „jaki dowódca, taki żołnierz“.

W regulaminach armji francuskiej, która pod względem kształcenia wojska wyróżnia się swą metodycznością, celowością i subtelnością, znajdujemy najwięcej ważkich wskazań, które mogą z pożytkiem być zastosowane wśród straży. Organizacje bowiem nasze, uszeregowane i oparte na zasadach dyscypliny wojskowej, wykrzesać powinny w swych szeregach wzory demokratycznych armji zachodu. Między żołnierzem-obywatelem walczącym w obronie państwa, a strażakiem-ochotnikiem zmagającym się z żywiołem pożaru można przeprowadzić ścisłą analogję; zarówno do powodzenia jednej walki, jak i drugiej trzeba zespoły przysposabiać technicznie i taktycznie, trzeba zszeregowanych, tak żołnierzy, jak i strażaków utrzymywać w stanie dostatecznego wyćwiczenia, podnosić ich ducha do poziomu pełnego poświęcenia się, aby wykorzystać nagromadzone wartości fachowe na polu walki.

Wskazania dla dowódców i określenia pojęcia dowodzenia, zawarte w regulaminach armji francuskiej można streścić następująco:

Dowódca, nim wyda jakiekolwiek zarządzenie, winiem przedtem w swoim własnym umyśle ustalić, co chce przez dany rozkaz osiągnąć. Nadto winien przewidzieć warunki wykonania i skutki swego postanowienia i każde zarządzenie wyrazić za pomocą zwięzłych i jasnych rozkazów.

Dowódca wynien być prawiedliwy w wykonywaniu swej władzy, musi znać uczucia podwładnych, kochać ich i pamiętać o ich różnych potrzebach. Nie może on zaniedbać nagradzania i wyróżniania podwładnych w myśl zasady: lepiej nadużyć nagród, niż choćby raz niesłusznie ukarać. Pochwała bowiem, czy wyróżnienie niezupełnie nieraz zasłużone zachęcają podkomendnego do tem wydatniejszej pracy. Kary, do jakich dowódca musi się nieraz uciekać, są środkiem pomocniczym dowodzenia. Dobry dowódca nie grozi jednak nigdy swym podwładnym karami, lecz w razie potrzeby zastosowuje je z całą świadomością.

Obok pracy nad fizycznym, technicznym i taktycznym wykształceniem podwładnego, dowódca usiłuje oddziałać na indywidualność podwładnego, jego wolę i uczucia, to znaczy jest stale wychowawcą podkomendnego. Zasadniczym celem wychowywania jest rozwinięcie w podkomendnym poczucia obowiązku i siły woli do tego stopnia, aby był zdolny wytrzymać najcięższe próby, jakie mu jego praca przynieść może.

Karność podwładnych zdobywa dowódca nietylko dbałością o zachowanie wśród podkomendnych oznak uszanowania, ale też wywołaniem zaufania do wszystkich swych zarządzeń i postanowień.

W ten sposób po tych uwagach ogólnych zbliżamy się do określenia definicji dowodzenia.

Pułkownik armji francuskiej Lebaud tak określa — dowodzić to znaczy: „we wszystkich okolicznościach działać w celu zwiększenia wartości swojego oddziału, aby otrzymać od niego, jaknajwiększą wydajność w walce“.

Dowódca jest więc w pierwszej mierze organizatorem swego oddziału, to znaczy dba o środki potrzebne do wykonywania przez oddział pracy mu przypadającej i doprowadzenia podkomendnych do tego stanu, w którym będą oni zdolni przyswajać sobie zakres swych czynności, aby zdobyte wykształcenie fachowe umieć następnie spożytkować.

Ale dobre wyniki zdobywa się wówczas dopiero, gdy się jest głęboko przekonanym o możliwości osiągnięcia swych przedsięwzięć. Ufność, że wszystkie wysiłki nasze nie są bezużyteczne, że przeciwnie dzięki nim zdobędziemy cel przedsięwzięcia, który zawsze jasno we wszystkich poczynaniach wytknięty mieć musimy, posiąść powinni wszyscy zszeregowani. W tym większym jednak stopniu wiara i ufność w skuteczność i celowość każdej pracy cechować musi dowódców, od nich bowiem przeniknie do podkomendnych i zrodzi ten niezbędny czynnik moralny istotnej pracy organizacyjnej.

Jeżeli oficerowie - dowódcy wierzą w swoje zadanie, jeśli doceniają szeroki zakres przypadającej im w udziale pracy, jeśli pracę tę stale pogłębiają, a w doskonaleniu własnem też stale dążą naprzód, mogą być pewni, że wówczas wyniki, jakie osiągną, przerosną nadzieje ich i otoczenia.

Aby więc dzieło pracy na polu pożarnictwa zbliżało się najbardziej do ideału, który pragnęlibyśmy osiągnąć, należy jaknajwięcej uwagi poświęcić wartościom oficerów strażackich. Druhowie oficerowie przeniknięci być pownni świadomością, że kształcenie się kształcących, wychowywanie się wychowawców, to pierwszy warunek powodzenia w walce z pożarami.

Ta walka z pożarami jest naszym celem, wszystkie nasze wysiłki zmierzać powinny do uzyskania w walce tej jaknajlepszych rezultatów.

Starajmy się przeto, Druhowie-oficerowie, zasłużyć na nazwę dobrych dowódców, przez naszą bowiem pracę podniesie się wartość całego strażactwa i w walce z pożarami będziemy zwycięzcami.

Honor i Ojczyzna — są to dwa wielkie słowa, obok których w świadomości każdego strażaka stać winny obowiązek i miłość bliźniego, a które stanowią treść wychowawczej pracy dowódców — naszych oficerów strażackich.

Oficer.

Organizacja pożarnictwa w Austrji.

Cała obecna organizacja pożarnictwa w Austrji opiera się na przedwojennych podstawach prawnych t. j. na ustawie o policji ogniowej, która posiada i dzisiaj moc obowiązującą.

Ustawa o policji ogniowej przewiduje, że obrona przeciwpożarowa osiedli należy do atrybucyj gospodarki komunalnej, przyczem w miastach liczących mniej niż 10.000 mieszkańców musi być zorganizowana gminna lub ochotnicza straż pożarna, w miastach zaś liczących ponad 10.000 mieszkańców musi być zorganizowane przy straży ochotniczej stałe pogotowie.

Wszelkie wydatki, połączone z utrzymaniem straży pożarnej, ponosi gmina, natomiast członkowie straży pełnią służbę bezpłatnie. Nie wyklucza to jednak inicjatywy ochotniczych straży pożarnych w kierunku starania się o fundusze na narzędzia i inne potrzeby, jak np. w Salcburgu, gdzie ochotnicza straż pożarna własnymi funduszami zakupiła pokaźny tabor automobilowy, składający się z 9 samochodów.

Wzmiankowana ustawa przewiduje w dalszym ciągu obok straży pożarnych, które są doraźnym środkiem obrony, zarządzenia zapobiegawcze w postaci rewizyj ogniowych budowli, ognisk, kominów i t. d.

Ustawa ta przewiduje również zabezpieczenie członków straży na wypadek kalectwa lub śmierci z powodu czynnego udziału przy ratowaniu w czasie pożaru i zasadniczo obciąża tym obowiązkiem gminę, w której wybuchł pożar.

Nadzór nad wykonywaniem ustawy należy do władz rządowych wraz z władzami samorządowemi wyższych instancyj. Z ramienia władz kontrolę pełnią inspektorzy pożarnictwa. Pozatem cała służba inspekcyjna i instrukcyjna jest ochotnicza, zorganizowana w związkach krajowych.

Związek krajowy odpowiada naszemu Związkowi Wojewódzkiemu. Wszystkie Związki krajowe zgrupowane są w Główny Związek Straży Pożarnych Austrji z siedzibą w Wiedniu. Pośredniemi władzami strażackiemi pomiędzy Związkiem krajowym, a korpusami straży pożarnych są związki okręgowe ściśle zaś powiatowe. Jaki jest stosunek krajowego inspektora pożarnictwa do Związku nie mogłem się dowiedzieć z powodu krótkiego czasu.

Służba inspekcyjna i instrukcyjna, jak już wyżej wspomniałem, składa się z ochotników, którzy według odpowiedniego regulaminu posiadają do tego odpowiednie warunki, a więc: średnie wykształcenie, kilkuletnią praktykę strażacką i specjalny kurs pożarniczy instruktorski. Prace tej służby normują przepisy regulaminu służby inspekcyjnej. Przepisy te składają się z dwóch części. Służba instrukcyjna odbywa się według planów działania no i oczywiście na podstawie instrukcji ćwiczebnych i regulaminów.

Organizacja korpusów straży pożarnych w Austrji opiera się na regulaminach przedwojennych i powojennych, wydanych przez Związek. Zasadnicze typy straży pożarnych są: miejskie i wiejskie. Korpus straży pożarnej miejskiej składa się z kilku plutonów, których liczba nie jest określona, zależnie od potrzeby. Pluton jest tutaj jednostką samodzielną bojowo i zarazem najmniejszą jednostką bojową. Składa się on z dwóch sekcyj: toporników i sikawkowej. Dowódcami plutonów są oficerowie; sekcyj — podoficerowie.

Korpus straży pożarnej wiejskiej składa się z 4 plutonów, tak samo, jak i u nas, przyczem przygotowanie bojowe musi być przeprowadzone w całym korpusie w zakresie wszystkich zadań.

Tak przy korpusach miejskich, jak i przy wiejskich przewiduje regulamin plutony sanitarne, które szkolone są przez Austrjacki Czerwony Krzyż, lecz są wewnętrznym organem strażackim i podlegają rozkazom dowódcy straży.

Oprócz tego po miastach, które położone są w pobliżu większych rzek, tworzone są plutony wodne. Taką wodną straż mieliśmy właśnie sposobność widzieć w Salcburgu.

Wyszkolenie oficerów i podoficerów odbywa się przez kursy pożarnicze, przyczem każdy kandydat musi złożyć przed objęciem stanowiska egzamin z dodatnim wynikiem. Strażacy przechodzą wyszkolenie według planu nakreślonego przez Związek, poczem składają przepisany egzamin w oddziałach i dopiero wtedy uzyskują tytuł strażaka-ochotnika. Uzbrojenie osobiste strażaka różni się od naszego jedynie jakością i odmiennym systemem przyborów.

Insp. A. Biedroń-Kalinowski.

Czyn Straży Łódzkiej dla dobra całego pożarnictwa.

Już niejednokrotnie mieliśmy możność wzmiankować na łamach „Przeglądu Pożarniczego“, że Straż Pożarna Ochotnicza Łódzka, utrzymująca stałe oddziały pogotowia, pracuje w tych warunkach, że ma do zwalczania rokrocznie liczne pożary fabryk, które rozmiarami i stopniem niebezpieczeństwa przewyższają pożary we wszystkich innych miastach w Polsce.

Kształcenie sił fachowych na stanowiska inspektorów i instruktorów pożarnictwa jest niezwykle owocne, gdy odbywa się w takich właśnie placówkach. Dzięki też uprzejmości zarządu i sztabu straży Łódzkiej, już dwukrotnie, t. j. w roku 1922-im i w roku 1925-ym odbywały się instruktorskie kursy pożarnictwa przy V-ym oddziale Straży Łódzkiej, przyczem niezwykłą gościnnością i opieką otaczane były one zawsze przez pp.: dr. A. Grohmana — komendanta straży, K. W. Szeiblera — zast. komendanta, a współwłaściciela Zjednoczonych Zakładów Szeiblera i Grohmana, przy których istnieje V-ty oddział straży Łódzkiej, inż. E. Wagnera — dyrektora Zjednoczonych Zakładów i inż. T. Brzozowskiego — naczelnika V-go oddziału. Wszyscy wymienieni — czynni członkowie straży Łódzkiej, żarliwi propagatorzy pożarnictwa i gorliwi w służbie strażackiej, przyczynili się wydatnie do przysporzenia pożarnictwu naszemu sił instruktorskich.

Obecnie mamy zaś do zanotowania czyn nowy, przerastający stanowiskiem całego już zarządu straży Łódzkiej, dotychczasową współinicjatywę i współpracę z Głównym Związkiem, w zakresie szkolenia sił, zatrudnionych stale w pożarnictwie.

Oto na posiedzeniu zarządu Łódzkiej straży pożarnej ochotniczej w dniu 7 października, r. b., które odbyło się w 51-ą rocznicę pierwszego zebrania organizacyjnego tej straży, prezes zarządu druh J. Jarzębowski odczytał wniosek, zgłoszony przez naczelnika V-go oddziału, druha inż. T. Brzozowskiego treści następującej:

„Ku upamiętnieniu tak ważnego dla Łódzkiej straży pożarnej ochotniczej momentu, zebranie zarządu raczy uchwalić. Przy II-im (stałym — Przyp. Red.) oddziale Łódzkiej Straży Poż. Och., celem umożliwienia inspektorom i instruktorom pożarnictwa Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej praktycznego zapoznania się z działaniem straży podczas pożarów, ustanawia się stałą posadę oficera-praktykanta z tem, że okres praktyki trwa przy oddziale II-gim przez 3 miesiące i przez 1 miesiąc w jednym z oddziałów fabrycznych — razem miesięcy 4-y. Podczas praktyki inspektorowie i instruktorowie otrzymują prawa i pobory szeregowca topornika, mieszkanie i umundurowanie".

Wniosek powyższy został uchwalony jednogłośnie.

Czyn ten, nacechowany troską o dobro całego pożarnictwa, godny jest uznania i serdecznej podzięki całego strażactwa, których wyrazy, w imieniu opinji ogółu, skwapliwie kreślimy.



Strażak nigdy nie zraża się niepowodzeniem, nigdy nie upada na duchu.

Dnia 9-go października b. r. Straż Białaczowska wezwała do pomocy Opoczyńską Straż Pożarną Ochotniczą do pożaru we wsi Żelazowice, który objął 16 stodół pełnych zboża i 3 budynki mieszkalne.

W godzinę po zaalarmowaniu stanęliśmy na miejscu pożaru, odległym o 9 klm. od Opoczna (piaszczystą drogą). Przybywając zastaliśmy już drużyny: Białaczowską i Żarnowską, pod komendą dzielnego naczelnika Straży Białaczewskiej druha St. Macury, borykające się w walce z pożarem.

Po zorjentowaniu się w sytuacji stwierdziliśmy, że wszystkie budowle objęte rozszalałym żywiołem nie przedstawiają nic, prócz jednej wielkiej lawiny ognia i wobec tego walka wręcz, w tak przykrych warunkach współpracy, jakie odczuliśmy ze strony mieszkańców tej wsi, nie odniosłaby należytych rezultatów i dlatego ograniczono się w pierwszym rzędzie do obsadzenia sąsiednich dachów ludźmi z wiadrami z wodą, tłumnicami i płachtami dobrze zlewanymi, oraz stopniowego, a bardzo ostrożnego lokalizowania pożaru. Mówię ostrożnego — a to dlatego, że jakkolwiek wodę mieliśmy blisko, to jednak o dowiezienie jej nie można się było doprosić i to tak dalece, że nawet interwencja sołtysa i policji nie odnosiła skutku. Dopiero pomysł strażaków, którzy zaproponowali policji, aby zajrzała do stodół, ponieważ stajnie puste, czy tam przypadkiem koni nie pochowano, przekonał nas, że mieliśmy rację, a wówczas już pod presją ze strony policji, zastąpiono konie, z którymi przybyliśmy, końmi miejscowych gospodarzy.

Może trochę przykro mówić o tem, że nasi kmiotkowie, nawet w obliczu grozy pożaru nie rozumieją klęski, czy też przez brak świadomości nie chcą pomagać tym, którzy przecież dla ich dobra poświęcają swe wysiłki, a niekiedy i zdrowie. Godne uznania było natomiast zachowanie się strażaków, nie upadli bowiem Druhowie na duchu, nie uważali na niepowodzenia, przeciwnie, z tym większą werwą i ochotą brali się do pracy, a nawet słyszało się głosy: „co! — nie chcą dać koni — to nie, sami wodę pompujemy to i sami ją sobie przywieziemy".

Doprawdy dusza się raduje na samą myśl, że nasz strażak — ochotnik jest tak obowiązkowy i z takim zapałem oddaje się pracy, bez względu na to, czy kto oceni jego trud, czy nie.

Kreśląc te parę słów zwracam się za pośrednictwem „Przeglądu" do Was, Druhowie, abyście w myśl zasad, jakiemi jesteście przepojeni, a które wynosicie z organizacji strażackich, świecili zawsze przykładem ludziom złej woli.

R. Perkowski.

Pożar młyna w Tarnawatce.

Pożary młynów, jak wiadomo, przedstawiają znaczne niebezpieczeństwo i są trudne do opanowania dla ochotniczych straży pożarnych. Mimo to dobrze zorganizowane i wyćwiczone straże w wielu wypadkach szybkiem i umiejętnem rozwinięciem akcji opanowują te trudne pożary.

Do takich umiejętnych akcji zaliczyć należy obronę młyna przez straż w Tarnawatce pod dowództwem naczelnika druha Mysakowskiego. Szczegóły tego pożaru przedstawiają się następująco.

Dnia 5-go sierpnia b. r. o godz. 24-ej wybuchł pożar w zabudowaniach młyna, należącego do W. hr. Tyszkiewicza. Pożar powstał w budynku parterowym, częściowo murowanym, krytym papą, w którym mieściły się: gazownia, hala maszynowa, warsztat mechaniczny i stara kotłownia; cały zaś budynek przylegał do dwupiętrowego budynku młyna, krytego również papą. Zaalarmowany miejscowy III-ci oddział straży pożarnej przystąpił do akcji ratunkowej w ciągu 8 minut w sile jedenastu druhów z jedną sikawką przenośną.

Groźna sytuacja zmusiła dowódcę III-go Od-



Umiejętnie opanowany groźny pożar młyna przez Ochotniczą Straż Pożarną w Tarnawatce.

działu druha Szmigielskiego do zaalarmowania, przy pomocy syreny fabrycznej, dwóch pozostałych oddziałów, rozmieszczonych w folwarkach Tarnawatka i Puharki. W ciągu 20-tu minut po zaalarmowaniu przybył oddział z Puharków, odległych o półtora kilometra od miejsca pożaru, pod dowództwem druha K. Oberdy i rozpoczął akcję w celu niedopuszczenia ognia na drugie piętro głównego budynku. W osiem minut później przybył oddział z Tarnawatki, odległej o 3 kilometry pod dowództwem druha J. Korwin-Pawłowskiego.

Po półgodzinnej akcji wszystkich oddziałów pożar zdołano zlokalizować. Pastwą płomieni padł dach nad gazownią i halą maszynową oraz częściowo sufit. Uporządkowanie pogorzeliska trwało do godziny 3-ej rano, poczem oddziały wróciły do remizy. W czasie akcji ratunkowej druh J. Pilura, topornik 3-go Oddziału, ogarnięty płomieniami, stracił przytomność i spadł z dachu, jednak poważniejszych obrażeń nie doznał, a odzyskawszy przytomność przystąpił do dalszej pracy.

List do Redakcji w sprawie pożaru w Warsztatach Amunicyjnych w Głównej.

W związku z wiadomością, opublikowaną w N-rze 17-ym „Przeglądu Pożarniczego" o pożarze w Warsztatach Amunicyjnych w Głównej pod Poznaniem, otrzymaliśmy od Komendanta Straży Pożarnej w Poznaniu p. J. Kiedacza pismo, które w imię bezstronności poniżej zamieszczamy. Nadmieniamy przytem, że wzmianka o rzeczonym pożarze dostarczona nam została przez szefa pożarnictwa wojskowego p. inż. ppłk. J. Tuliszkowskiego.

Nie mogąc sprawdzić na miejscu szczegółów podanych, jak w pierwszej wzmiance, tak i w obecnej, treść ich pozostawiamy odpowiedzialności autorów i dalszą dyskusję wykluczamy.

„Sprawozdanie o pożarze warsztatów amunicyjnych w Głównej pod Poznaniem nie jest ścisłe i nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy.

Po pierwsze Główna od 1 stycznia 1925 należy tak administracyjnie, jak i terytorjalnie do miasta Poznania, więc i ochrona pożarna należy do Poznańskiej Straży Pożarnej.

Dalej na miejscu w warsztatach amunicyjnych niema zorganizowanej straży pożarnej w właściwym tego słowa znaczeniu, są tylko pouczani raz w miesiącu, tak robotnicy, jak i żołnierze tam zatrudnieni o zachowaniu się w razie wybuchu pożaru.

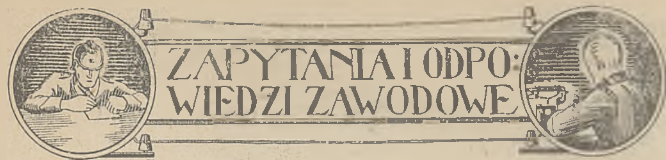
W krytycznym dniu w chwili przyjazdu miejskiej Straży pożarnej (najwyżej w 5 minut od chwili zaalarmowania) zastaliśmy żołnierzy pracujących jedną małą sikawką przenośną systemu „Tryumf", przy użyciu jednej linji wężowej na dach kotłowni, a nie elektrowni (prąd dostarcza Elektrownia m.), który właściwie nie bardzo był zagrożony, z powodu zabezpieczenia przez mur ogniowy. Natomiast drugi budynek zaczął się palić i ten uchroniła dopiero Poznańska Straż Pożarna.

Jak już wspomniałem Straż pożarna oddziału głównego przybyła w pięć minut po zaalarmowaniu, natomiast oddział II, położony jeszcze o dwa klm. dalej przybył później, to znaczy w 10 m.

Zwracam równocześnie uwagę na fakt, że z chwilą przybycia Straży Poznańskiej ustaje wszelka inna praca nad gaszeniem pożaru, a obejmuje ją Straż miejska tak samo i kierownictwo akcją ratunkową przechodzi w ręce komendanta tejże Straży, tak i w tym wypadku nie może być mowy o tem by miejska Straż pożarna była tylko pomocą przy gaszeniu pożaru wojskowej Straży, której de facto niema i dlatego nie można całej zasługi przypisać tylko akcji Straży wojskowej i por. Hutelowi.

Jako dowód mamy pisemne podziękowanie D. O. K. VII jakoteż świadczą o tem sprawozdania dziennikarskie pism poznańskich.

W interesie prawdy, jakoteż w obronie dobrze zasłużonej pochwały, jaka należy się tut. Straży pożarnej, proszę o umieszczenie w swojem szanownem piśmie niniejszego sprostowania w najbliższem wydaniu".



OD REDAKCJI.

Pragnąc w każdym numerze „Przeglądu Pożarniczego" uwzględnić dział: „Zapytań i odpowiedzi zawodowych", zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę tych wszystkich Druhów, którzy nadsyłają i będą nadsyłali zapytania w zakresie interesujących ich kwestyj i zagadnień, że odpowiedzi udzielane będą tylko:

a) Prenumeratorom „Przeglądu" i to tylko tym, którzy nie zalegają w opłacie przedpłaty. (Jeśli „Przegląd" prenumeruje Straż, może każdy jej członek nadsyłać zapytania).

b) O ile zapytanie podpisane będzie czytelnym nazwiskiem pytającego, z jednoczesnem wymienieniem straży, do której zainteresowany należy i stopnia służbowego, co nie wyklucza jednak, że pod zapytaniem podpisany być może na życzenie dowolny pseudonim.

Nadto gorąco i usilnie prosimy o czytelne pisanie zapytań oraz i o ich formułowanie treściwe i zwięzłe, jak również o niełączenie zapytań o różnej treści w jedno. Lepiej nawet, gdy każde zapytanie, w razie większej ich liczby, zostanie napisane na oddzielnej kartce.

Nadsyłane zapytania będą w kolejności otrzymywania opatrzone bieżącym numerem, za terminowe jednak udzielanie odpowiedzi na te zapytania, które wymagać będą zebrania bliższych informacyj, lub odwołania się o opinję do naczelnych władz strażactwa, Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przystępując do nieprzerywanego prowadzenia tego działu w miarę, sądzimy, licznie napływających zapytań, ufamy, że przysporzymy w ten sposób wspólnemi siłami pożarnictwu naszemu wiele soków ożywczych.

**
*

Zapytanie 16. Czy podczas zawodów konkursowych sędziami powinni być strażacy fachowcy z poza obrębu powiatu, czy też przeciętni obywatele, jak również czy instruktor powiatowy powinien być w swoim powiecie sędzią, czy też nie?

Strażak z prowincji.

Odpowiedź. Powoływanie na stanowiska sędziów zawodów konkursowych osób niezapoznanych z fachową pracą strażacką jest oczywiście niewskazane. Sąd konkursowych zawodów strażackich składać się powinien z 3-ch do 5-iu osób, wyróżniających się na niwie pracy pożarniczej, zdolnościami fachowemi, długoletnią i owocną działalnością, a nadto znanych z niezależności swych poglądów, oraz zdolności bezstronnej, a możliwie szczegółowej oceny ćwiczeń. Jednostki organizujące zawody konkursowe winny uświadamiać sobie, jak doniosła jest rola sędziów i powoływać przeto osoby godne zaufania nietylko już w pierwszej mierze przez swe wartości intelektualne, ale też i fachowe.

Do składu sądów konkursowych można i należy powoływać rzeczoznawców z poza strażactwa, a mam tu szczególnie na myśli oficerów armji czynnej, z uwagi na wszechstronną i rutynowaną ocenę ćwiczeń rzędowych.

Oficerowie strażaccy i instruktorzy z terenu tego powiatu, czy województwa, z których straże stają do zawodów, nie powinni być zaliczeni do składu sądów konkursowych nie dlatego, abyśmy mieli ich uważać za stronnych, ale dlatego, że znając straże stające do zawodów i mając niejako wyrobiony sąd o ich sprawności, podświadomie nawet przesądzaliby w swych poglądach wyniki ćwiczeń, których ocena winna być całkowicie bezstronna.

**
*

Zapytanie 17. Zwracam się z zapytaniem, czy na ogólnem zebraniu straży oraz i przy wyborach zarządu i naczelnika, osoba burmistrza miasta jest konieczna, czy też nie i czy w razie nieobecności burmistrza zebranie jest ważne?

Członek zarządu straży w Tykocinie.

Odpowiedź. Wzorowy statut ochotniczych straży pożarnych, jako towarzystw publicznych, nie przewiduje do prawomocności ogólnych zebrań straży, co jest zresztą zupełnie słuszne, obecności burmistrza miasta, względnie wogóle przedstawicieli samorządu miejscowego. Stosunek straży z samorządem miejscowym (miastem, gminą wiejską), w tych wypadkach, gdy samorząd ten udziela straży zasiłków pieniężnych, normują §§ 15 i 33 wzorowego statutu straży, które przewidują, że w wypadkach, gdy straż pożarna korzysta z zasiłków gminy miejskiej lub wiejskiej, to w skład zarządu straży i komisji rewizyjnej, powoływanych przez walne zgromadzenie, wchodzi dodatkowo przedstawiciel tego samorządu miejscowego.

**
*

Zapytanie 18. Które miejsce w sztabie straży zajmuje adjutant: przed dowódcą pierwszego oddziału, czy poza dowódcą czwartego oddziału?

Strażak z Lądka (woj. Łódzkie).

Odpowiedź. Adjutant straży, który w myśl § 59 wzorowego statutu jest w szarży dowódcy oddziału, zajmuje temsamem w gronie oficerów straży stanowisko równorzędne stopniem służbowym wszystkim dowódcom oddziałowym. Nie rozumiemy przeto wprost, dlaczego Druh uwidocznia nawet w swem zapytaniu różnicę pomiędzy dowódcą I-go oddziału a dowódcą IV-go oddziału. Wszyscy dowódcy oddziałów w straży są sobie równi w stopniu służbowym, a jedynie ich funkcje są różne.

**
*

Zapytanie 19. Czy (zawodowa) straż miejska ma prawo nosić mundury według regulaminu umundurowania Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

B. Wojeński.

Odpowiedź. Jeżeli zawodowa straż miejska należy do Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. przez dany Związek Wojewódzki, ma nietylko prawo, ale obowiązek noszenia mundurów i odznaczeń, unormowanych regulaminem umundurowania i odznaczeń Głównego Związku, zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

**
*

Zapytanie 20. Czy zarząd straży powinien przedstawić walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia instrukcje do ogólnie przyjętego regulaminu?

B. Wojeński.

Odpowiedź. Paragraf 40 litera h statutu wzorowego straży, głosi: „Do zakresu władzy walnego zgromadzenia należy uchwalanie ogólnych przepisów, lub też zatwierdzanie instrukcyj i regulaminów, opracowanych przez Zarząd". Wobec tego Zarząd powinien był opracowane instrukcje przedstawić Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia.

**
*

Zapytanie 21. Czy naczelnikowi straży wolno prowadzić korespondencję z osobami z poza straży i w jakich sprawach?

E. Kosewski — naczelnik Och. Straży Poż. w Utracie.

Odpowiedź. Chociaż wzorowy statut straży nie określa wyraźnie, czy naczelnikowi wolno korespondować z instytucjami i osobami z poza straży, to jednak niepodobna odmówić naczelnikowi praw w tym zakresie. Wnikając bowiem w treść poszczególnych paragrafów statutu, określających doniosłe zadania naczelnika straży, przekonamy się, że autorytet tego stanowiska wymaga przyznania naczelnikowi kompetencyj w zakresie korespondowania. Tak np. przyznanie naczelnikowi straży prawa odwoływania się do władz policyjno-administracyjnych w razie ujawnienia w budowlach lub ich rozkładzie nieprzestrzegania przepisów ustawy budowlanej, lub przechowywania materjałów łatwozapalnych (§ 55 statutu) i t. p., pociąga za sobą możność bezpośredniego korespondowania w tych sprawach z odnośnemi władzami.

Wogóle zaś należy stwierdzić, iż w zakresie spraw, wynikłych z obowiązków, jakie nakłada na naczelnika straży statut wzorowy, a więc utrzymania członków na dostatecznym poziomie sprawności, pieczy nad stanem taboru, utrzymywania stałego pogotowia i t. p., naczelnik straży może korespondować, co nie wyklucza jednocześnie jego obowiązku informowania zarządu o wszystkich bardziej zasadniczych sprawach w tym zakresie.

**
*

Zapytanie 22. Czy oficerowie i żołnierze armji czynnej obowiązani są oddawać honory wojskowe sztandarom strażackim?

E. Kail — nacz. straży kol. w Skarżysku.

Odpowiedź. Jak nas poinformowały władze wojskowe, oficerowie i żołnierze nie są obowiązani do oddawania honorów

sztandarom strażackim, jak i wogóle sztandarom wszystkich innych korporacyj i stowarzyszeń. Obowiązek taki nie mógłby być nawet w armji wprowadzony, gdyż niektóre stowarzyszenia mają charakter polityczny i musiałyby być wyłączone z szeregu tych, sztandarom których wojskowi byliby obowiązani oddawać honory. Trudno zaś byłoby wówczas żądać od wojskowych, a szczególnie od żołnierzy, aby orjentowali się we wprowadzonym, a koniecznym podziale stowarzyszeń.

Brak tego obowiązku nie wyklucza jednak, aby oficerowie i żołnierze, doceniający ogólno-publiczny charakter ochotniczych straży pożarnych i ich całkowitą apolityczność, mogli z własnej inicjatywy honorować sztandary naszej korporacji.

***

Zapytanie 23. Jaka szarża przysługuje gospodarzowi straży?

O. S. P. w Strzemieszycach Małych.

Odpowiedź. Stosownie do par. 61-go statutu straży, gospodarzowi przysługuje szarża zastępcy naczelnika straży, jako jego drugiego pomocnika. Wobec tego gospodarz ma prawo nosić dystynkcje, przysługujące mu z tego tytułu.

***

Zapytanie 24. Jaka drabina będzie odpowiedniejsza dla naszej straży, czy trzyprzęsłowa bez drążków t. zw. francuska, czy trzyprzęsłowa z drążkami podporowemi przy pierwszem przęśle. Straż nasza znajduje się w miasteczku, a największe budynki są dwupiętrowe. Dotychczas posiadamy tylko dwie drabiny przystawne.

S. Z.

Odpowiedź. Jak to dobrze, że Druhowie pomyśleli o uzupełnieniu taboru, gdyż drabiny przystawne dla miasteczka są niewystarczające do prowadzenia, planowej, a skutecznej akcji ratunkowej.

Co do systemu drabiny, to radzimy Druhom zakupić drabinę francuską trzyprzęsłową, bez drążków, wysuwaną za pomocą łańcucha. Drabina ta, choć nieco krótsza od drabiny trzyprzęsłowej z drążkami podporowymi, jest jednak znacznie lżejsza i łatwiejsza do manewrowania. Gdy bowiem drabinę z drążkami musi obsługiwać czterech strażaków, to drabinę francuską sprawia swobodnie już trzech strażaków, a przy pewnej wprawie nawet tylko dwóch. Dwa powyższe argumenty przekonają Druhów, sądzimy, o przewadze fachowej drabiny francuskiej nad trzyprzęsłową drabiną z drążkami podporowemi. Zdaniem naszem dobrzeby było, gdyby zamiast dwóch drabin przystawnych posiadali jeszcze Druhowie drabinę systemu Szczerbowskiego.

ZJAZDY STRAŻACKIE

Zjazd Straży Pożarnych w Siedlcach.

Dnia 20-go września b. r. odbył się w Siedlcach zjazd straży z powiatu Siedleckiego, na który przybyły straże z Mord, Modeju, Mokobród, Wiśniewa, Czurył, Suchożeber, Pruszynia, Skórca, Ługów Wielkich, Hołubli, Zbuczyna, Starej Wsi, Siedlec: kolejowa i zawodowa.

Po nabożeństwie i defiladzie wykonano próbną akcję ratowania płonącego budynku, poczem udano się na obrady w celu utworzenia Związku Okręgowego. Zebranie zagaił starosta p. Koślacz, zaś odpowiedni referat wygłosił inspektor pożarnictwa druh St. Błaszczyk. Po krótkiej dyskusji zebrani postanowili powołać do życia Związek Okręgowy Straży Pożarnych oraz do zarządu wybrani pp.: prezes — poseł Niedbalski, wiceprezes — Koszutski, sekretarz — Kazimierowicz, Skarbnik — Jeziorowski, członkowie zarządu: Tarkowski, Żołędzki, Pawlak i Andrzejewski. Na wniosek posła Niedbalskiego jednogłośnie postanowiono wystąpić z inicjatywą wzniesienia w Siedlcach pomnika ku czci poległych w walkach o niepodległość Polski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący Zjazd rozwiązał.

Ćwiczebny Zjazd Straży pow. Konińskiego.

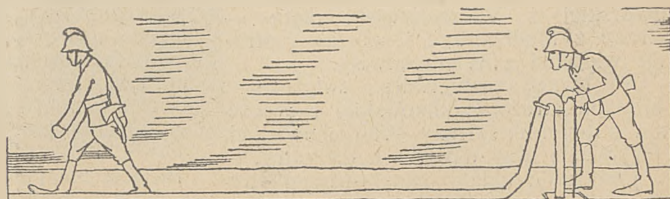
W dniu 11-ym października b. r. odbył się w Koninie ćwiczebny zjazd straży pożarnych, który zgromadził 28 straży w liczbie przeszło 540 druhów.

Aczkolwiek dzień był pochmurny i chłodny już o godzinie 8-ej rano zaroiły się podmiejskie błonia od licznie przybywających druhów. Po nabożeństwie i wysłuchaniu okolicznościowego kazania udano się na plac ćwiczeń, gdzie po wylosowaniu kolejności ćwiczeń odbyły się zawody, do których stanęło 15 drużyn, wyróżnionych na poprzednich rejonowych zjazdach. Sąd konkursowy w osobach pp.: Członka Zarządu Związku Wojewódzkiego w Łodzi K. Mniewskiego, pułkownika Paukszta, oraz insp. poż. E. Rusieckiego, pierwsze miejsce przyznał Straży z Goliny pod dowództwem naczelnika druha St. Szumińskiego, drugie — Straży ze Rzgowa pod dowództwem naczelnika druha A. Orchowskiego, trzecie — Straży z Rychwała pod dowództwem naczelnika W. Jedyńskiego.

Na wyróżnienie zasługiwały orkiestra Straży z Kramska, drużyna straży ze Rzgowa za obrazy i piramidy gimnastyczne, Straż ze Sławkowa za ćwiczenia z bronią oraz Straż ze Spławia za sygnalizację gestową i piramidy na narzędziach strażackich.

O godzinie 1-ej po południu zaszczycili Zjazd swoją obecnością wicewojewoda Łódzki p. Łyszkowski, komendant okręgowy policji insp. Wróblewski, dyrektor robót publ. p. Staniski, starostowie powiatów: Konińskiego, Kolskiego, Słupeckiego, Tureckiego i Sieradzkiego wraz z szeregiem zaproszonych gości z senatorem p. Pułaskim na czele.

Po defiladzie i przemówieniach p. Wicewojewody i druha K. Mniewskiego, prezes Okręgowego Związku druh Kaczmarski zamknął zjazd, dziękując drużynom za dotychczasową działalność, oraz życząc im, ażeby nie ustawały w dalszem doskonaleniu się zawodowem.



KORESPONDENCJE

Zjazd straży pożarnych pow. Janowskiego. W dniu 30 sierpnia b. r. z inicjatywy Wydziału Powiatowego odbył się w Kraśniku ćwiczebny zjazd straży pożarnych z powiatu Janowskiego, który zgromadził 280 uczestników.

O godzinie 8-ej rano nastąpiła zbiórka wszystkich przybyłych straży, przyczem naczelnik zjazdu druh Stefan Rybka odebrał raport od dowódców poszczególnych drużyn. Wkrótce przybył na plac zbiórki starosta p. M. Panglisz w towarzystwie przewodniczącego komisji przeciwpożarowej p. G. Swidy i inspektora pożarnictwa woj. Lubelskiego druha St. Błaszczyka. Pan Starosta po odebraniu raportu, przeszedł przed frontem ustawionych drużyn, witając każdą z nich, poczem wygłosił krótkie, okolicznościowe przemówienie.

Z miejsca zbiórki udano się przy dźwiękach orkiestry na nabożeństwo do miejscowego kościoła, w którem oprócz uczestników zjazdu wzięli udział zaproszeni goście, oraz korpus oficerski 24 p. ułanów z pułkownikiem p. Langiem na czele.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Dziurzyński, poczem przemówił do zebranych w krótkich i serdecznych słowach.

Po nabożeństwie inspektor pożarnictwa druh St. Błaszczyk udekorował 13-tu druhów znakami za wysługę lat, i tak: znaki za 15 lat służby strażackiej otrzymali druhowie: W. Gąska, J. Pyzik, W. Piecyk, A. Ćwiek, S. Ryszler, J. Sowa, S. Rząd i J. Krystell; znaki zaś za 10 lat — druhowie: J. Pezda, S. Aktabowski, J. Surtel, L. Sienkiewicz i C. Linkowski.

Program przedpołudniowy zjazdu wypełniły defilada przed sztandarami, władzami strażackiemi, p. starostą i zaproszonemi gośćmi, oraz obrady w sali rady miejskiej. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne; między innemi postanowiono jeszcze w roku bieżącym zorganizować Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Janowskiego. W godzinach popołudniowych odbyło się poświęcenie nowej wspinalni straży Kraśnickiej, a następnie zawody ćwiczebne. Sąd konkursowy w osobach pp. L. Kwiatkowskiego, dyr. Lubelskiego Oddziału P. D. U. W., por. B. Suchodolskiego, kierownika wychowania fizycznego i przysp. wojsk. i insp. poż. St. Błaszczyka, przyznał pierwszą nagrodę straży z Janowa Lubelskiego, drugą — straży z Zaklikowa, trzecią — straży z Kraśnika, czwartą — straży dworskiej z Wierzchowisk, piątą — straży z Modliborzyc i szóstą — straży wiejskiej z Wierzchowisk.

Na uwagę zasługiwały ćwiczenia z kilofami straży Zaklikowskiej i ćwiczenia z toporami straży Wierzchowiskiej, wykonanie przy dźwiękach orkiestry.

Podkreślić należy zapał drużyn strażackich, które mimo niepogody przybyby z oddalonych miejscowości i punktualnie stawiły się na miejscu zbiórki. Również słowa uznania należą się Wydziałowi Powiatowemu, a szczególnie przewodniczącemu komisji przeciwpożarowej p. Swidzie, za stałe zabieganie o rozwój straży pożarnych i o zmniejszenie rozmiarów klęski pożarowej.

Półwiecze istnienia Straży w Sędziszowie (Małopolska). Dnia 6 września b. r. obchodziło nasze miasteczko podniosłą uroczystość 50-cioletniego jubileuszu istnienia straży pożarnej, połączoną z poświęceniem nowozbudowanej remizy. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się odegraniem hejnału z wieży ratusza. O godzinie 8-ej minut 30 rano zebrały się przed domem „Jedność" przybyłe straże z Kolbuszowej z orkiestrą, z Pilzna z orkiestrą, z Dębicy, Kopczyc, Góry Ropczyckiej, Nockowej, Krzywej, Czarnej, Tarnowa, Trzciany, Wielopola, i Rzeszowa, oraz delegacje straży z Bochni, Wieliczki i Straszęcina, skąd pod dowództwem instr. poż. druha J. Mikuły wyruszono do parafjalnego kościoła na nabożeństwo. Mszę św. odprawił gwardjan O. O. Kapucynów ks. M. Najdecki, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Sapecki.

O godzinie 10-ej rano przybył z Krakowa p. Bolesław Chomicz — prezes Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. w towarzystwie prezydenta Wielgusa — prezesa Związku Straży wojew. Krakowskiego, Jana Obidowicza naczelnika Straży Krakowskiej i A. Kalinowskiego, inspektora pożarnictwa. Przybyli również pp.: poseł Bielak, Antoni Kudelski — przedstawiciel P. D. U. W., poseł Siwula i wielu innych.

Po nabożeństwie udano się na poświęcenie nowozbudowanej remizy, poświęcenia której dokonał ks. M. Najdecki, poczem w imieniu miasta powitał zebranych wiceburmistrz p. Błażej Pasternak. Prezes B. Chomicz, wręczając dyplom uznania straży Sędziszowskiej za jej 50-cioletnią pracę nad rozwojem pożarnictwa ojczystego, mówił o wielkiem znaczeniu, jakie odgrywają ochotnicze straże pożarne w Państwie. Z kolei przemawiali pp.: komisarz rządu Bursztyn, wiceprezydent m. Krakowa i prezes Związku Straży woj. Krakowskiego dr. Wielgus, poseł Bielak, naczelnik IX Okręgu Zw. wojew. Krakowskiego W. Worek, Jan Frankiewicz i W. Szebla, prezes koła mieszczan, dzięki którego wybitnej pomocy ukończono budowę remizy. Po przemówieniach wręczono listy pochwalne za prace położone nad rozwojem miejscowego pożarnictwa druhom: M. Pietrzykowi, naczelnikowi straży Sędziszowskiej i St. Sochackiemu, sekretarzowi IX Okręgu Związku wojew. Krakowskiego, zaś druhowie, J .Skóra, E. Drozd, J. Sitek i A. Bielecki otrzymali znaki za wysługę lat.

Po obiedzie, urządzonym staraniem wiceprezesa miejscowej straży J. Polka i M. Pragłowskiego, udano się na błonia, gdzie straże przerobiły ćwiczenia z narzędziami i rzędowe pod kierownictwem naczelnika straży druha Pietrzyka. Ćwiczenia te wykazały, że wiele można uczynić przy szczerych chęciach nawet w stosunkowo krótkim czasie. Wieczorem w sali „Jedność" odbyło się przedstawienie amatorskie i odegrano dwie sztuki p. t. „Kominiarz i Młynarz" oraz „Chłopi arystokraci". Zabawa taneczna zakończyła uroczystość. Serdeczne podziękowanie należy się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, jak również gościom i zamiejscowym strażom za ich czynny współudział.

Stanisław Sochacki.

Jubileusz 50-ciolecia Straży Łęczyckiej. W niedzielę dnia 4-go października b. r. obchodziła straż Łęczycka jubileusz półwiekowej działalności na polu pożarnictwa.

Uroczystość rozpoczęła się już w sobotę wieczorem capstrzykiem, odegranym przez orkiestrę strażacką i powitaniem licznie przybywających gości.

Nazajutrz, o godz. 9-ej rano wszyscy delegaci zebrali się w ratuszu, skąd po połączeniu się z korpusem Straży — jubilatki, udano się do parafjalnego kościoła na nabożeństwo, odprawione przez ks. dziekana Szmidta, poczem nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli pp.: Korejwowa, Dołęgowska, Wolska, starosta Muszyński, dr. Ziemnicki i Framm, jedyny z żyjących jeszcze założycieli straży.

Po nabożeństwie, naczelnik straży Łęczyckiej druh Batkowski zdał raport druhowi K. Mniewskiemu — członkowi zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Łódzkiego, poczem przemówił do zebranych starosta p. Muszyński. Zkolei zabrał głos burmistrz m. Łęczycy p. Dodacki, obrazując w krótkich słowach półwiekową działalność straży, wręczył nowopoświęcony sztandar druhowi K. Mniewskiemu, który wręczył go z kolei chorążemu.

W imieniu Rady Naczelnej Głównego Związku, druh K. Mniewski wręczył złoty gwóźdź do sztandaru i dyplom uznania dla Straży Łęczyckiej oraz dyplom uznania druhowi Gryżewskiemu, b. długoletniemu naczelnikowi straży; dalej wręczył listy pochwalne naczelnikowi druhowi Batkowskiemu i zast. nacz. druhowi Dołęgowskiemu, oraz medal za dzielność i odwagę druhowi A. Majewskiemu, pozatem znaki za wysługę lat otrzymali niektórzy druhowie, między zaś nimi druh Gustaw Framm, który jest członkiem czynnym od początku istnienia straży.

Po dekoracji nastąpiła defilada przed druhem K. Mniewskim i władzami strażackiemi. Wypadła ona bardzo dobrze.

O godzinie 2 m. 30 po południu odbył się wspólny obiad, podczas którego

szereg podniosłych przemówień wygłosili starosta p. Muszyński, dr. Ziemnicki, dr. Żółkowski, p. Gryżewski i wielu innych. W imieniu straży Kaliskiej przemówił druh P. Zelcer, składając w ręce prezesa dr. Żółkowskiego srebrny gwóźdź pamiątkowy do sztandaru.

O godzinie 8-ej wieczorem w sali strażackiej odbyła się zabawa taneczna, poczem goście poczęli stopniowo opuszczać mury Łęczycy.

Straż w Brudzewie wznosi gmach — dowód swej siły organizacyjnej.

Brudzew, ongiś miasteczko obecnie osada, licząca około 2-ch tysięcy mieszkańców, był często nawiedzany przez pożary, a po większym pożarze w czerwcu 1914-go roku odczuto już wreszcie potrzebę istnienia straży pożarnej, którą wkrótce też zorganizowano. Zorganizowana straż była na początku swego istnienia dość liczna, ale wybuch wojny światowej uniemożliwił jej rozwój.

Dopiero w roku 1917-ym straż udało się zreorganizować, przyczem dopełniono tabor przez zakup nowych narzędzi, w czem duże zasługi położył druh W. Zawadzki. W roku 1920-ym powołano na stanowisko naczelnika straży druha J. Ciesiołkiewicza, obecnego prezesa straży. Ten zajął się energicznie szkoleniem straży i postawił ją na wysokości zadania. W roku 1921-ym z wielkim trudem zorganizowano orkiestrę w składzie 14 instrumentów. Nie zapomniano też o pracy kulturalno-oświatowej. Zorganizowano szereg teatralnych przedstawień amatorskich pod kierownictwem druha J. Bogdańskiego.

Gdy praca się rozwijała coraz więcej dał się jednak odczuć brak dachu nad głową, brak własnej siedziby - remizy. Postanowiono więc temu kategorycznie zaradzić i w miarę posiadania gotówki kupowano cegłę, tak, że w końcu 1924-go roku straż nasza posiadała już 30 tysięcy sztuk cegły, a jeszcze 30 tysięcy dostarczył straży na kredyt p. A. Jemiołkowski.

Aby sprawę budowy popchnąć na realne tory powołano w styczniu 1925-go roku do pomocy zarządowi komitet budowy, na czele którego stanął naczelnik straży druh W. Waszyński.

Plany budynku otrzymano bezinteresownie od architekta p. R. Gutta z Warszawy i przystąpiono do kopania rowów pod fundamenty na placu ofiarowanym straży przez jednego z mieszkańców.

Już dnia 19-go marca r. b. odbyła się pamiętna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Aktu tego w obecności licznie zgromadzonych mieszkańców i przy udziale straży okolicznych dokonał ks. proboszcz M. Chwiłowicz.

W chwili obecnej po siedmiomiesięcznem zmaganiu się ze stałemi trudnościami i z brakiem gotówki zdziałała straż wreszcie swoje i gmach doprowadziła pod dach.

Gmach jest okazały. Obszerna remiza, mogąca służyć za salę teatralną, może pomieścić przeszło 300 osób. Niezależnie znajduje się obszerna scena i oddzielnie sala posiedzeń. Gmach posiada wieżę 13 metrów wysoką, która będzie mogła być pomocą przy obserwacji dalszych okolic w razie pożaru, a jednocześnie służyć będzie do suszenia węży.

Czeka Straż Brudzewską jeszcze dużo pracy przed zimą, aby wykończyć wnętrze budynku.

Zainteresowałoby, niewątpliwie, innych Druhów, skąd to Straż Brudzewska czerpie fundusze na dokonanie tak wielkiego dzieła, jak budowa własnego gmachu.

Oto jeszcze w roku 1918-ym uzyskano prawo pobierania opłat od przybywających na miesięczne targi. Z pewnemi przerwami udało się Straży Brudzewskiej system ten utrzymać i dziś każdy taki dzień targowy przynosi straży kilkaset złotych, z których straż oddaje 25% na utrzymanie urzędu pocztowego.

Nadto uzyskano również od osady dochód z wynajmu polowania, co przyniesie około 700 złotych.

Swój rozwój zawdzięcza Straż Brudzewska energicznym zabiegom zarządu i uświadomieniu ogółu mieszkańców, którzy obdarzają straż zaufaniem i poparciem, a każde odwołanie się straży do ogółu lub rady gminnej uwieńczone jest zawsze powodzeniem.

Oby więcej było takich osad w Polsce.



Ochotnicza Straż Pożarna w Brudzewie z orkiestrą. 1. J. Ciesiołkiewicz — prezes, 2. W. Kaszyński — naczelnik, 3. W. Karwacki — sekretarz.

Poświęcenie sztandaru Straży w Końskowoli. W dniu 9-ym sierpnia b. r. Ochotnicza Straż Pożarna w Końskowoli obchodziła uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego dzięki wysiłkom Zarządu i drogą dobrowolnych składek.

W przeddzień uroczystości przybył do Końskowoli instruktor pożarnictwa druh M. Furtak w celu lustracji drużyny strażackiej.

Na poświęcenie sztandaru przybyły straże z Puław ze sztandarem i orkiestrą pod dowództwem naczelnika druha Hoffmana i z Siedlec pod dowództwem naczelnika druha Szczęsnego, oraz delegacja straży z Włostowic, które łącznie z miejscową strażą wyruszyły na nabożeństwo do kościoła, odprawione przez ks. dziekana Farenzewicza. Po nabożeństwie ks. dziekan wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając znaczenie i doniosłość sztandaru dla organizacji; zakończył zaś swe przemówienie wezwaniem do dalszej owocnej pracy dla dobra i ku pożytkowi Ojczyzny.

Następnie odbyła się ceremonja poświęcenia sztandaru w obecności rodziców chrzestnych p. pułkownikowej St. Krzyczkowskiej, p. L. Furtakówny, p. M. Zygmuntowskiego i p. A. Matraszka.

Na jednej stronie sztandaru jest Orzeł Biały i napis: „W jedności siła" z drugiej zaś Św. Florjan i napis: „Ochotnicza Straż Pożarna w Końskowoli".

Po defiladzie i wspólnej fotografji zarząd straży Końskowolskiej urządził przyjęcie dla zaproszonych gości oraz strażaków.

Dodać należy, że straż w Końskowoli istnieje zaledwie od 1920 roku i liczy około 25 członków. Dzięki pracy prezesa p. Sikory, naczelnika p. St. Leszczyńskiego i sekretarza p. Świtalskiego straż rozwija się stale, a nowo ufundowany sztandar będzie odtąd dla niej bodźcem do dalszej pracy.

Działalność Łódzkiej Straży w roku 1924-ym. Jesteśmy w posiadaniu sprawozdania z działalności Łódzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej za rok 1924-y i sądzimy, że działalność tej Straży, jako jednej z najlepszych w Polsce wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich warstw naszych Czytelników.

W roku sprawozdawczym 1924-ym Łódzka Ochotnicza Straż Pożarna liczyła w swych szeregach 715-tu członków czynnych, zgrupowanych w 14-tu oddziałach. Zarząd składał się z 20-tu członków. Honorowych członków liczyła Ł. O. S. P. — 9-ciu. Prezesem zarządu jest p. Juljusz Jarzębowski, vice-prezesem p. Józef Wolczyński; głównym komendantem — dr. Alfred Grohman.

Pierwsze dwa oddziały Łódzkiej Straży są zupełnie zautomobilizowane i posiadają łącznie 11 samochodów, w tem dwie sikawki, 7 tendrów, 1 wóz pogotowia i 1 wóz rekwizytowy. Pozostałe oddziały są zautomobilizowane częściowo. O liczbie pożarów w Łodzi niech świadczą dane statystyczne, stwierdza-

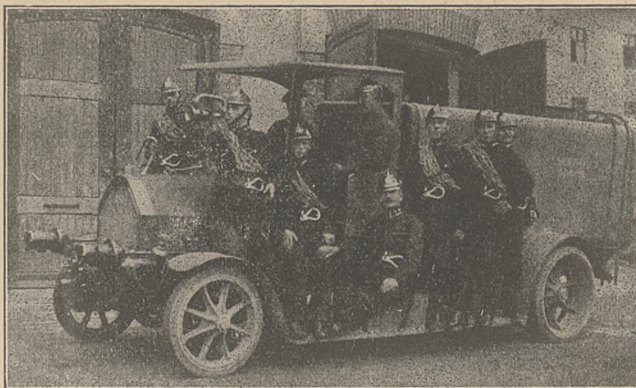
jące, że Oddział II-gi wyjeżdżał do pożarów 233 razy w ciągu roku, zaś oddz. I-szy 164 razy.

Przy największej ilości pożarów fabryk czynny był Oddział V-ty przy fabryce Tow. Akc. K. Scheibler, bo aż 43 razy, następnie Oddział XII-ty przy fabryce Tow. Akc. L. Geyer 30 razy i Oddział VI-ty przy fabryce Tow. Akc. I. K. Poznański 21 razy. Ogółem zaś w Łodzi w ciągu roku 1924-go zanotowano 392 pożary, z których 6 było dużych, 21 średnich i 225 małych; reszta — to przeważnie pożary sadzy.

Z cyfr powyższych wynika, że Łódź pod względem liczebności pożarów stoi, bodaj że na pierwszem miejscu w Polsce.

Pod względem ilości ćwiczeń, przeprowadzonych w roku sprawozdawczym 1924-ym pierwsze miejsce zajmuje Oddział V-ty, bowiem przeprowadził, samych tylko, ćwiczeń toporniczych 208.

Zkolei przejdźmy do poszczególnych pozycji sprawozdania kasowego za rok 1924-ty. Największą pozycją rozchodową jest rachunek pensji, zapomóg i umundurowania, bo wynosi aż 210,105 złotych, potem następują rachunki, utrzymania i konserwacji samochodów. Łączna zaś suma wydatków w roku sprawozdawczym 1924-ym wynosiła zł. 544,883 gr. 69. Źródła dochodów Łódzkiej Straży bezsprzecznie zainteresują Druhów Czytelników i dlatego podajemy niektóre. Głównym źródłem dochodu Łódzkiej Straży jest 16-to procentowy dodatek do składki ubezpieczeniowej, który towarzystwa ubezpieczeń inkasują łącznie ze swojemi składkami, a następnie przekazują zarządowi straży. Dodatek ten wyniósł w roku sprawozdawczym zł. 419,247 gr. 95. Reszta dochodów, to wpływy drobne, jak: składki członkowskie, darowizny, procenty, wynajem sal własnych i t. d.



Somochód-sikawka Straży w Tarnopolu z pompą pomiędzy przedniemi kołami i zbiornikiem na 5.000 litrów wody.

W preliminarzu budżetowym Łódzkiej Straży na rok 1925-ty znajdujemy pozycje następujące: Wydatki na pensje personelu biurowego, strażaków i pracowników warsztatu wynosi zł. 250,591,84; umundurowanie i uzbrojenie osobiste zł. 38.824,33; utrzymanie koni zł. 40.540,84; utrzymanie i kupno nowych samochodów zł. 95.433; przebudowy w oddziałach III-cim i IV-tym zł. 180.000 i wydatki ogólnie zł. 76.124,37. Razem zł. 681.514,38.

Na pokrycie tych wydatków preliminarz przewiduje tylko zł. 393.990,92, zaś niedobór wynosi zł. 287.523,46.

W roku bieżącym dodatek na rzecz straży do składki ubezpieczeniowej zmniejszony został do wysokości 10%, co wynosić będzie zł. 191.790,92. Subsydjum magistratu na rok 1925-ty wynosi zł. 180.000.

Sumy te dotyczą tylko pierwszych czterech oddziałów, pozostałe zaś oddziały przy poszczególnych fabrykach są utrzymywane kosztem ich zarządów.

Sikawka samochodowa Straży w Tarnopolu. W czasie bytności w Tarnopolu, zainteresowałem się tamejszą zawodową strażą i w celu przekonania się

Straż w Końskowoli w dniu poświęcenia sztandaru z gronem licznych delegatów.

o jej sprawności, zarządziłem alarm o godz. 7-ej wieczorem. Już w ciągu 2-ch minut zaprzęgi były gotowe do wyjazdu, jak również gotowa była sikawka samochodowa. Sikawkę tę nabył magistrat m. Tarnopola przed kilku dniami z firmy: „Mario-Tamini-Milano" za cenę 12.000 zł.

Samochód posiada motor o sile 45 koni parowych, pompę odśrodkową, umieszczoną tuż między przedniemi kołami, oraz zbiornik z wodą o pojemności 5.000 litrów, napełniany przez tąż samą pompę odśrodkową.

Zbiornik ten może być oddzielony zamknięciem kanału, łączącego go z pompą, wtedy pompa może bezpośrednio czerpać wodę z innego zbiornika. Wydajność pompy wynosi 1000 litrów na minutę, cały zaś samochód ze zbiornikiem napełnionym wodą waży 8 tonn.

Sikawki tego rodzaju mogą być używane do polewania ulic, wtedy należy włączyć wodę ze zbiornika do dwóch kranów, umieszczonych na przodzie sikawki, które, zależnie od wielkości potrzebnego prądu, mogą być regulowane przez szofera.

M. Kukczykajtis.

Z grona działaczy na polu pożarnictwa.

Druh Edmund Sikorski — naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Oraczewie, wyróżnia się niezmordowaną pracą społeczną, a w szczególności działalnością na niwie pożarnictwa, co pozwolę sobie na tem miejscu uwydatnić.

W roku 1897-ym wstąpił w charakterze ochotnika do Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabjanicach. W 1898-ym roku wyjechał za granicę, gdzie kształcił się przez lat dwa, a po powrocie w 1901-ym r. wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaliszu jako szeregowiec, w roku zaś 1904-ym został dowódcą oddziału i pełnił te obowiązki do wybuchu wojny światowej, kiedy to los zapędził go do Rosji. Po powrocie z Rosji w r. 1918-ym, objął z powrotem obowiązki dowódcy oddziału, które pełnił do września 1919 r., to jest do chwili nominacji na stanowisko notarjusza i wyjazdu z Kalisza do Błaszek; pozostał jednakże w Straży Kaliskiej jako członek Zarządu, w którym już pracował przez lat kilkanaście.

W roku 1913 powołano druha Sikorskiego na naczelnika Straży Pożarnej we Wróblewie, gdzie pełnił te obowiązki do wybuchu wojny. W czerwcu 1918-go r. po powrocie z Rosji, powierzono druhowi Sikorskiemu ten mandat ponownie, przyczem piastował go do czerwca 1920 r.

W roku 1918-ym powołano druha E. Sikorskiego na stanowisko naczelnika Straży Pożarnej Ochotniczej w Oraczewie, a w maju r. b. wybrano Go prezesem straży w Słomkowie Suchym, a obowiązki te z wielkiem poświęceniem i dodatniemi wynikami pełni do chwili obecnej.



Druh Edmund Sikorski.
Gorliwy i długoletni działacz na polu pożarnictwa.

Nadto w dniu 25 sierpnia r. b. na okręgowym zjeździe straży pożarnych został druh S. wolą walnego zebrania ośmiu straży gminy Wróblew, pow. Sieradzkiego powołany na prezesa Związku Straży Pożarnych gm. Wróblew.

Druh Sikorski posiada znak srebrny za służbę w szeregach Straży Kaliskiej i znak za wysługę 25 lat w szeregach straży, wydany przez Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej.

Zamiłowanie druha Sikorskiego w pracy strażackiej jest znaczne i wyróżniające się, a choć spotyka się często z różnemi nieprzyjemnościami ze strony ludzi złej woli, nie zwraca na to uwagi. Przyznać należy, że obowiązki swe w straży pełni z nieprzeciętną energją i zamiłowaniem, za co wśród społeczeństwa cieszy się popularnością, a wśród współtowarzyszy pracy zaufaniem i posłuchem.

Kreśląc nieco słów powyższych dla uwydatnienia owocnej dla pożarnictwa działalności druha E. Sikorskiego, kończę je serdecznem życzeniem, aby Opatrzność pozwoliła Ci, Druhu, brać długo, długo jeszcze czynny udział w walce strażactwa polskiego z klęską pożarów. **W. Zdzieszyński.**

Wiadomości z Polski.

Sprawy Państwowe.

Zapowiadające się jeszcze niedawno przesilenie gabinetowe zostało zażegnane. Rząd p. Grabskiego otrzymał votum zaufania sejmu. Nie obeszło się oczywiście bez ostrej dyskusji oraz silnej opozycji przeciw Rządowi.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu p. Grabskiego ma nastąpić po zakończeniu rokowań w sprawie pożyczek zagranicznych. Mówią o ustąpieniu ministrów: pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości oraz rob. pub.

Wnioski rządowe w sprawie sanacji stosunków finansowo - gospodarczych zostały przesłane do połączonych komisji: skarbowej i budżetowej. Po ożywionej dyskusji postanowiono upoważnić Rząd do zaciągnięcia 600 miljonów złotych pożyczki.

Konieczność zmniejszenia budżetu na rok 1926 staje się zagadnieniem coraz bardziej palącem. W kołach sejmowych poruszono sprawę redukcji armji, pochłaniającej 37% budżetu. Ciężar wyszkolenia wojskowego młodzieży miałby zostać przerzucony na związki i organizacje społeczne. Są to narazie tylko projekty.

Dane o budżecie naszej armji przedstawiają się ciekawie z preliminarza budżetowego na r. 1926. Ogólna ilość osób wojskowych w Polsce wynosi razem 290.202 oficerów, podoficerów, urzędników i szeregowców. Koszt utrzymania armji wyniesie 689 milj. zł. Przeciętnie więc wypada na 1 obywatela 25 zł. 50 groszy kosztów utrzymania armji. Koszt zaś utrzymania 1 wojskowego wraz z całkowitym jego „stanem bojowym", pociąga koszt 2.375 zł.

Statek szkolny „Lwów" po cało-wakacyjnej podróży na morzu Śródziemnem, wrócił na zimę do Gdańska.

Tereny pod port amunicyjny polski na Westerplatte w Gdańsku przeszły już pod zarząd Polski. Prace nad budową portu posuwają się szybko naprzód.

Dyrektor Poczt. Kasy Oszcz. p. Linde ustąpił z zajmowanego stanowiska. Następcą jego będzie p. Szmidt z Poznania. W gospodarce Kasy ujawniono wiele nieporządków, a nawet nadużyć.

Konieczność zorganizowania i uproszczenia naszej administracji staje się coraz częściej tematem zasadniczych rozmów sfer urzędowych. Obecny ustrój administracyjny jest zbyt kosztowny i uciążliwy.

Zjazd okręgowych inspektorów pracy odbył się w Warszawie, pod przewodnictwem min. pracy i opieki społ. p. Fr. Sokala. Zjazd trwał 3 dni i miał za zadanie uzgodnienie opinji oraz zasad postępowania poszczególnych inspektorów.

Rząd polski wstrzymał wydalenie z granic państwa optantów niemieckich, którzy mieli opuścić Polskę do dn. 1 listop. Krok ten spotkał się z ogromnem uznaniem zagranicy. Niemcy w odpowiedzi za to zarządzenie wstrzymali również wydalenie optantów polskich.

Konferencja kolejowa w Hadze ustaliła nowy rozkład komunikacji w Europie. Przez Polskę przechodzić będą wielkie linje kolejowe, łączące północną i zachodnią Europę z południową i wschodnią oraz z Azją.

Rokowania o traktat handlowy polsko-sowiecki mają rozpocząć się w najbliższym czasie. Do Moskwy wyjechało już kilku naszych rzeczoznawców handlowych. Rokowania o traktat handlowy z niemcami trwają nadal i jest nadzieja szybkiego i pomyślnego ich zakończenia.

Układ kolejowy polsko-sowiecki został zawarty w Moskwie; ma on na ce-

lu powiększenie ruchu kolejowego, między obu państwami oraz wytworzenie dogodnej komunikacji między wschodem i zachodem Europy przez terytorjum Polski.

Grono posłów sejmowych i senatorów wszystkich ugrupowań politycznych udało się na wycieczkę po Rumunji. Wyjazd ten ma duże znaczenie gospodarcze.

Walka o ustawę dotyczącą wykonania reformy rolnej znów rozgorzała w sejmie. Tematem spraw są wnioski — poprawki przedstawione sejmowi przez senat.

Rząd przyrzekł zaopatrzyć biedną ludność bezrobotną na zimę w węgiel.

Organizację komunistyczną, bardzo rozgałęzioną, wykryto ostatnio na Wileńszczyźnie.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Konferencja siedmiu państw zakończyła się w Locarno podpisaniem kilku paktów i umów obejmujących zabezpieczenie granic Francji — Belgji oraz częściowo Polski i Czecho-Słowacji. Ostateczne podpisanie i przyjęcie tych paktów nastąpi w d. 1 grudnia w Londynie. Czy traktaty te zabezpieczają nasze granice zachodnie? — Tylko w bardzo małym stopniu; realnego zabezpieczenia nie otrzymaliśmy. Nie jest to zresztą winą naszego ministra Skrzyńskiego, a sytuacji, jaka się dziś w Europie wytworzyła. Kryzys gospodarczy Anglji, kłopoty finansowe Francji — wreszcie szalejący nacjonalizm niemiecki kazały dyplomatom raczej prześlizgnąć się nad trudnościami, niż je gruntownie usunąć.

Sojusz nasz z Francją został uznany i przyjęty przez wszystkie państwa, ale urzeczywistnienie jego w razie konfliktu zbrojnego Polski z którymś z sąsiadów — zostało uzależnione od zawiłej procedury Ligi Narodów.

Umowy z Locarno są plastrem gojącym dla Europy i niewątpliwie przyczynią się do polepszenia stosunków. Najbliższa przyszłość okaże, czy będą trwałe.

Po okresie napięcia, jakie Europa przeżywała w czasie rokowań w Locarno nastąpiło pewne uspokojenie i wyczekiwanie. Opinja międzynarodowa z zainteresowaniem wyczekiwała, jak odniosą się do paktu Niemcy. Okazało się, że idylla Locarno oraz optymizm angielskiego ministra p. Chamberlain'a nie są zbyt trwałe. Nacjonaliści niemieccy wypowiedzieli rządowi p. Luthra zdecydowaną kampanję, grożąc bezwzględną opozycją w razie podpisania umów lokarneńskich. Stronnictwa lewicy nie chcą znów brać same odpowiedzialności za te traktaty — rząd więc znalazł się w sytuacji bardzo trudnej. Istnieje tendencja podpisania umów bez względu na stanowisko parlamentu — ale to nie zadawalnia państw sojuszniczych. Socjaliści proponują głosowanie ludowe w formie referendum. Najbliższa przyszłość okaże, na ile Niemcy są przygotowane i skłonne do pokojowej współpracy. Dyskusje nad paktami z Locarno nie minęły bez echa i u nas: w sejmowej komisji zagranicznej odbyła się walna dyskusja nad sprawozdaniem ministra Skrzyńskiego. Niemal jednogłośnie uznano, że pakty te dają nam bardzo mało, a mglista ich treść może stworzyć pole do rozmaitych sztuczek niemieckich.

Obecnie musimy liczyć na własne siły, od nich bowiem i od naszej przezorności zależy, jaką treść będziemy mogli wypisać na tle stworzonem przez te traktaty, wymagają one od nas nadzwyczajnej czujności i dużej spoitości wewnętrznej.

Ciekawym sprawdzianem siły i powagi międzynarodowych instytucyj rozjemczych był zatarg grecko-bułgarski wynikły na tle nieporozumień i zajść na pograniczu tych państw. Na rozbrojoną, choć zabezpieczoną traktatami Bułgarję napadły wojska greckie. Tydzień czasu trwały narady Ligi Narodów, noty szły jedna za drugą, a walki i zniszczenie trwały dalej. Sankcje międzynarodowe są jeszcze bardzo słabe. Podobna sytuacja miała miejsce i w Syrji, gdzie plemiona tubylczej ludności zbuntowały się przeciwko Francuzom. General Sarrail polecił zbombardować Damaszek; oprócz zniszczenia tego miasta, poległo tam wielu obywateli innych państw, a ilość rannych doszła do 5 tysięcy. Wbrew międzynarodowym umowom nie uprzedzono tych obcych poddanych, stąd zrozumiałe oburzenie w Europie. Sprawa ta między innemi przyczyniła się do upadku rządu francuskiego. Wszystkie te wypadki wyraźnie wskazują, że dalecy jesteśmy jeszcze od idealnego spokoju — a dla własnego niebezpieczeństwa potrzeba nam siły.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dyskusje na nowemi projektami sanacji finansowo - gospodarczej posunęły się w sferach rządowych o tyle naprzód, że okazało się możliwem rozpoczęcie pertraktacji co do uzyskania pożyczek zagranicznych. Mają być zaciągnięte dwie pożyczki do sumy około miljarda złotych. Najdalej posunięte są rokowania o pożyczkę 100 miljonów dolarów pod zastaw monopolu spirytusowego. Co do pożyczki zabezpieczonej na monopolu tytuniowym zgłosił protest bank medjolański, który sfinansował tak zwaną pożyczkę włoską, w wysokości 400 mil. lirów. Jest jednak nadzieja, że i tu osiągnie się porozumienie.

*

Zastój na rynku gospodarczym powiększa się z dnia na dzień. Daje się zauważyć objaw wycofywania przez osoby prywatne kapitałów i wkładów z przedsiębiorstw i gromadzenie ich u siebie, celem zabezpieczenia się od strat z powodu coraz częstszych upadłości. Jest to objaw bardzo niezdrowy, gdyż zaostrza właśnie kryzys i unieruchamia gotówkę.

*

Ilość weksli protestowanych wzrasta, co dowodzi niemożności pokrywania zobowiązań finansowych, posuniętej już niemal do krańca.

*

Węgiel i sól z Polski zdobywają sobie coraz to nowe rynki zbytu. Ostatnio wysłano duży transport soli do Danji. Koleje włoskie pertraktują z rządem naszym o dostawę dla nich transportów naszego węgla. Włosi stawiają jednak warunek, aby rząd nasz zezwolił na wwóz 500 wagonów pomarańcz.

*

Zniżki taryfowe za przewóz węgla przez Czecho-Słowację i Austrję do Włoch uzyskaliśmy ostatnio; pozwoli to konkurować nam na rynku włoskim z węglem angielskim. Wywołało to zaniepokojenie w Anglji i w Niemczech.

*

Zwyżka akcyj towarowych węglowych, cukrowych i włókienniczych dała zauważyć się w ostatnich czasach na giełdach krajowych. Jest to związane z zapowiedzią ożywienia się stosunków handlowych polsko - sowieckich oraz pomyślną konjunkturą w naszym przemyśle węglowym.

*

Zwyżka wartości pożyczek polskich w Ameryce ujawniła się bardzo wydatnie na giełdach amerykańskich. Jest to dowodem zainteresowania naszem życiem gospodarczem.

*

Majątek narodowy Polski według ostatnich obliczeń wynosi około 70 miljardów złotych. Długi nasze wewnętrzne i zagraniczne nie przekraczają 2 miljardów.

Zwaloryzowanie pożyczek polskich, zaciągniętych w latach ubiegłych, oraz związane z tem ogromne zmniejszenie ich wartości, wywołało ostry sprzeciw naszych rodaków z Ameryki.

Stosunki gospodarcze polsko-sowieckie zacieśniają się coraz więcej. Wartość wywozu naszego do Rosji w roku bieżącym wyniosła już 5.768.694 dol. Około 120 firm polskich weszło już w porozumienie z odbiorcami rosyjskimi. Według oświadczeń przedstawicieli Sowietów, Polska stoi wobec możności całkowitego opanowania rynków zbytu Rosji. Pomimo to na duży wywóz liczyć nie możemy.

Obniżenie stopy podatkowej nastąpi już obecnie wskutek bardzo ciężkiego położenia gospodarczego i finansowego ludności. Podatek przemysłowy zostaje zniżony do 1% od obrotu następującemi materjałami: budowlanemi, narzędziami rolniczemi, surowcami i nawozami sztucznymi, przędzą tkalną i t. p.

Obniżenie podatku majątkowego wyniesie do ¼ zaległych rat; płatny będzie w ciągu 60 dni. Poczyniono również znaczne ulgi w podatku od lokali.

Bezpośrednią komunikację okrętową między Gdynią i Gdańskiem, a portami mórz: Czarnego i Śródziemnego zaprowadza szwedzkie tow. okrętowe „Svenska Orient Linien". — Rząd nasz poczynił temu towarzystwu znaczne ustępstwa oraz zagwarantował swoje poparcie. Wobec rozwijających się naszych stosunków gospodarczych ze Wschodem, linja ta będzie miała duże znaczenie.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.** **Organ Gł. Związku Straży Pożarnych Rzplitej.**
Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3.